19-VI. 1938 r.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Cena 20 gr

NARODOWE Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok I. Nr 11.

Częstochowa — Lwów — ŁÓDŹ — Pabianice — Warszawa — Zawiercie

BEZIMIENNI BOHATERZY

Czy wiecie kto oni są? Czy znacie ich, tych bohaterów dnia dzisiejszego, tych rycerzy współczesnej Polski?

Wielu jest już ich w Ojczyźnie naszej.

Czy widzieliście jak w mroźny, lub słotny dzień, od świtu do nocy obok sklepu pijawki żydowskiej stoi na posterunku młodzież z mieczem Chrobrego w klapie płaszcza lub marynarki.

To jest ten szary, bezimienny bohater, który uzbrojony tym mieczykiem, walczy o lepszą przyszłość, prawdziwą niepodległość i potęgę państwa naszego.

Hej, wy, co mocarstwowość Polski budujecie mieleniem języka waszego przy zielonym stoliku, przy półczarnej w kawiarni, lub przy kieliszku, uczcie się, jak budować potrafią potęgę i przyszłość ci, którymi nieraz pomiatacie. Może wasze zatrute próżniactwem mózgi nie są zdolne ocenić wielkości poświęcenia tych pogardzonych przez was pikieciarzy. Oceni ich pracę jednak zdrowa część społeczeństwa naszego, a historia wspominać o nich będzie, jako o budowniczych gospodarczej niezależności Polski. Może nawet nieraz słowami oburzenia wybuchać będziecie, gdy to bezinteresowne poświęcenie dla dobra państwa, targać pocznie waszymi sumieniami. Może powoływać się będziecie na Chrystusa Pana, by udowadniać, że pikietowanie i nawoływanie do kupowania u swoich niezgodne jest z etyką katolicką.

Faryzeusze i obłudnicy!

Gdybyście zasady wiary Chrystusowej znali, to musielibyście wiedzieć, że nawoływanie bliźniego, by nie gotował sobie zguby jest podstawowym obowiązkiem katolickim.

Przecież ci bezimienni pikieciarze odciągają pojedyncze osoby i cały naród od upodlenia i zguby. Gdyby nie ci szaleńcy miłości Ojczyzny, kto wie, czy naród nasz i państwo potrafiłoby sprostać wrogom, którzy zewsząd na nas czyhają, a wewnątrz od wieków żerują.

Gdyby nie ci pikieciarze, którzy nawołują do kupowania u swoich, to dzieci nasze musiałyby niezadługo tylko żydom wodę nosić, świeczki i ogień im w sobotę palić, ulice zamiatać.

Przed taką przyszłością bronią Ojczyzny naszej ci bezimienni bohaterzy, narodowi pikieciarze. Pamiętajcie też o tym, i wy wojtki żydowskie spod czerwonego sztandaru, którzy za judaszowskie srebrniki popieracie i zakrywacie gnębicieli ludu polskiego.

Czy nie wiecie jeszcze, jak ci wasi opiekunowie wyrzucają z fabryk na bruk braci waszych? Czy nie spalicie się ze wstydu, że za żydowskie pieniądze napadacie na tych szaleńców miłości Ojczyzny, szarych, bezimiennych bohaterów, rycerzy z mieczem Chrobrego, którzy potęgę Polski budują przez codzienny trud i poświęcenie się dla idei.

Pikieciarze!

Może kiedyś poeci opiewać będą was, jako twórców wolności gospodarczej i potęgi Polski. Schylamy przed wami czoła.

Te dni spędzone w zimnie i na deszczu, noce w aresztach, zniewagi wrogów, a nawet współbraci, to są cegiełki, z których budujecie gmach niezależności gospodarczej.

Cześć Wam!

Ale są jeszcze inni bohaterzy współczesnej Polski. Ludzie, którzy zakładają stragan, sklep, warsztat lub fabryczkę w morzu żydowstwa i tam w najcięższych warunkach walczą o jaśniejszą przyszłość dla Polski. Nieraz bez grosza zarobku stoją na posterunku, gdyż wiedzą, że każdy stragan, sklep, warsztat nowopowstały, to nowe gniazdo oporu przeciw nieprzyjacielowi wenętrznemu i zewnętrznemu. Piszący te słowa zna takich entuzjastów idei spolszczenia handlu, którzy przez więcej niż pół roku bez żadnego absolutnie zysku noszą ze swej hurtowni kosze od sklepu do sklepu, by klienta nie wypuścić, chociaż żydzi starają się sprzedawać niżej kosztów własnych, by zgnieść goja.

W tych warunkach kształtuje się nowy typ Polaka, zahartowanego w codziennym boju. Jaśniej możemy w przyszłość patrzeć, gdy przez tak ciężką szkołę nasze kupiectwo przechodzi. Całe jednak społeczeństwo winno patrzeć na tych obrońców „pikieciarzy" i na zdobywców nowych placówek, jako na bezimiennych bohaterów Polski współczesnej. — Polski, która idzie — Wielkiej Polski!

Dr. S. S.

Postanowienie Sądu Okręgowego w Łodzi

Na ręce redaktora odpowiedzialnego Narodowego Życia Gospodarczego — p. J. Szlichcińskiego w dniu 11 czerwca rb. wpłynęło pismo Sądu Okręgowego w Łodzi uchylające pierwszą konfiskatę tego pisma.

Oto treść pisma:

„Wyciąg z protokółu wspólnego posiedzenia niejawnego Sąd Okręgowy w Łodzi w składzie Wiceprezes Wł. Olszewski, obecni Przewodniczący: E. Wiśniewski, Sędziowie: W. Maurer, Prokurator: K. Kozłowski, w sprawie wniosku Prokuratora o zatwierdzenie aresztu nałożonego na czasopismo Nr. 7 p. t. „Narodowe Życie Gospodarcze" z dnia 22 maja 1938 roku.

Na mocy art. 29 Dekretu z dnia 7 lutego 19 r. w przedmiocie tymcz. przep. pras. (Dz. Pr. Nr. 14/19, poz. 186) uchylić areszt, nałożony przez Starostwo Grodzkie w Łodzi dnia 19. V. 1938 r. na czasopismo „Narodowe Życie Gospodarcze" Nr. 7 z datą 22 maja 1938 roku za umieszczenie na str. 1 i 7 artykułów p. t. „Bezimienni Bohaterzy" i „Żydzi w handlu — kilka słów gorzkiej prawdy", wobec braku w nich cech przestępstwa.

Przewodniczący Wiceprezes
(—) Wł. Olszewski.

Sędzia (—) Maurer.

Za zgodność:
Kierownik Sekretariatu
(Podpis nieczytelny).

Adam Doboszyński:

Koszmarny paradoks współczesnej polskiej rzeczywistości polega na strukturze pozornie chrześciańskiej i narodowej, wypełnionej treścią nam wrogą i obcą. Czarę przeznaczoną na szlachetne wino zaczyna wypełniać międzynarodowa szabasówka. Ten rozdźwięk między formą a treścią musi rychło znaleźć swoje rozwiązanie.

„Gospodarka Narodowa" str. 323.

ŻYDZI W HANDLU

kilka słów gorzkiej prawdy

Czas najwyższy skończyć z legendą gloryfikacji umiejętności handlujących żydów, ich rzekomej przewagi w wykształceniu zawodowym-handlowym, w pracowitości, w wytrwałości, grzeczności, oszczędności i zadawalnianiu się małym zarobkiem.

Przecież to są typowe słowa żydowskiej propagandy filosemickiej prasy, lub zgoła żydowskiej z Naszego Przeglądu, Chwili, Republiki, Głosu Porannego, Expressu, czy też innych żydowskich pism, pisanych w języku polskim.

Przecież czas najwyższy, żeby o tych rzeczach wiedzieć coś niecoś z książek poważnych badaczy zagadnień gospodarczych w Polsce, ale badaczy z ducha i umysłu Polaków. Przecież tego rodzaju prace publicystyczne i naukowe jak: „Zmierzch Izraela" — Rolickiego, „Gospodarka Narodowa" — Doboszyńskiego, „Protokoły Mędrców Sjonu", „Mesjanizm a kwestia żydowska" oraz „Program światowej polityki żydowskiej" — ks. dr. Trzeciaka, prace prof. Morawskiego, Krasnowskiego, Rymara, prof. Rybarskiego i cała poważna prasa antysemicka głoszą nam zupełnie co innego.

Nie wolno nam myśleć kategoriami tych, co podlegają wpływom żydowskim, bo wtedy przestaniemy się rozumieć, a to by było straszne.

A straszne tym bardziej, że nieuchronne!

Jeśli kto chce nam wbijać w głowy przewagę umysłową żydów nad nami, to musi ich usunąć z przed naszych oczu i uszu. Musimy ich nie widzieć i nie słyszeć a uwierzymy. Codziennie widzimy przeciętnego kupca żydowskiego w tramwaju, pociągu, czy autobusie lub ulicy. Z jego pytań i odpowiedzi, z rozmów rodziców, dzieci, — żydów, dobrze ich znamy. Gdzież ta ich przewaga? — gdzie. Jeśli chodzi o wykształcenie wyższe handlowe, to mamy dowody, dane statystyczne, że wyższe szkoły handlowe w Polsce, przyjmujące żydów bez ograniczeń, posiadają względnie, to znaczy w porównaniu z zażydzeniem innych uczelni, mały procent żydów. Ale te rzeczy trzeba znać, te rzeczy trzeba po prostu wyczuwać, że żydzi nie ze względu na to, że przewyższają nas wiedzą fachową tak nas gospodarczo ujarzmili. Żydzi nas ujarzmili dlatego, że świetnie poznali nas i nasze charaktery. Poznali naszą psychikę, naszą gościnność, ofiarność, współczucie w doli i niedoli, naszą litościwość, naiwność i.... zarozumiałość.

Z litości „od biednego żydka" kupujemy, z litości sprzedajemy, z naiwności wierzymy, że to „najtańsze i najlepsze", a z zarozumiałości udajemy, że się „znamy" i że żyd nas „nie oszuka".

Z politowaniem patrzymy jak „biedny żydek" obdarty, cuchnący wyciąga śledzie z brudnego papieru i jak to „na własne oczy" wiele paniuś widziało, zjada na obiad i kolację. Śniadania bowiem, jak twierdzą naiwni „ta bie żydzina" nie jada. Taki chrześcijanin tak dokładnie tego „biednego żyda ogląda", że nie zauważył na jego łapie złotego pierścionka, a u żydówki złotych kolczyków w uszach pod zaw.... peruką. I nie wie biedaczysko tym razem nasz biedak, robotnik za 1.20 zł. dziennie od Gentlemena, lub 90 gr. dziennie z tomaszowskiej — żydowskiej fabryki dykty, albo gospodarz z żoną i 7 dziećmi na 2 morgach ziemi z kieleckiego, że ten marny biedny żyd spędza miesiące na kuracji w Busku, Solcu, Ciechocinku, Truskawcu, Zakopanem, Krynicy, w górach, czy też nad morzem. Ci nędzarze nie wiedzą, że ten biedny żydek płaci tam dziennie po kilkanaście złotych i starcza mu. Nie wie, jak dokładnie żyd go swoją sylwetką śmierdzącej nędzy na codzień, sylwetką propagandową, sugeruje. Jakiego z niego robi „naiwniaka". Mało tego, często obrońcę, przed tymi, którzy coś więcej od niego o żydach wiedzą. A robi to nie z głupoty, nie, stanowczo nie z głupoty, ale z miłosierdzia, z bawełnianego litościwego serca. Robi to z wykoślawionych pojęć miłości bliźniego, które nie powstrzymuje go przed zabiciem brata podczas sporu o graniczną bruzdę, które nie wstrzymuje go przed wyrzuceniem na żebry ojca lub matki, staruszki, gdy już nie są zdolni na siebie pracować, z jakichś dziwnych względów nie pozwala mu bojkotować żyda, lub gdy już oszustwa tegoż przechodzą wszelkie granice za kark, grzecznie i zamaszyście wyrzucić. Dziwne to rzeczy.

Jak doprawdy śmieszne i to tragicznie śmieszne jest rozumowanie, że Polacy drożej sprzedają więc trzeba iść do żyda, to aż przykro często słuchać. Przecież, gdyby żydzi tak tanio sprzedawali, a przy tym dawali dobry towar i uczciwą wagę, czy miarę, to niewątpliwie my powinniśmy się dobrze ubierać, dobrze jeść, być ludźmi bogatymi, a żydzi natomiast dopiero się, niezmiernie przy tym wolno, dorabiać i być biedakami. Co tymczasem mówią fakty, fakty, suche, gołe fakty! Otóż głoszą one, że nędzny przed kilkunastu laty Kohn jest dziś multimilionerem, to samo Melupa, Fetter, Krakowski, Fuchs, i wielu, wielu innych żydów Zelwerów, Zalcmanów itd. — A my, my pośród ich największego skupienia giniemy, schniemy, marniejemy. A oni, a żydkowie, ci nasi dobroczyńcy, co prawie darmo, za grosze, „a zoj na bankrot" sprzedają, porastają w pierze, pierzyny i piernaty, hurtownie, fabryczki i fabryki. Nam przybywają rzesze bezrobotnych, służących, dozorców. Bo z miłosierdzia, z naiwności Polak majster nauczył żyda tkać, przewlekać, przykręcać, a ten go za rok, za dwa zmienił, po prostu zastąpił, początkowo był delikatny, grzeczny, jak każdy żyd, gdy ma interes.

Inaczej było potem, gdy był już majstrem, a jeszcze inaczej, gdy stał się właścicielem fabryki. Wtedy: „wont", „na bruk cię wyrzucę", to jak bułka z masłem, tak gładko przez usta mu przechodzą.

A gehenna służących, tych przedmiotów handlu sutenerskiego, tego, w którym tak żydzi przodują, to co to jest? — to ma być przykład dla nas? A puszczanie w obieg „reszty", reszty z fałszowanych pieniędzy, to co to znaczy? A ocet zafałszowany, a woda sodowa ze śniedzią, a bawełna zamiast wełny, a tektura zamiast skóry, a margaryna zamiast masła, a podrobione wzory, a mody na jeden dzień, a kredyt lichwiarski, a żwir zamiast cukru, a ołowiane plomby zamiast guzików i tysiące innych machlojek, to co to znaczy? — czy to ma być ta mądrość, to ma być ta umiejętność handlowania, to ma być ten spryt? — Nie — czas najwyższy skończyć u nas w Polsce z tego typu myśleniem. Czas, póki jeszcze jest.... czas!

Czas najwyższy, żebyśmy przeprowadzili rewizję naszego sumienia i sądu. Czas prostować drogi. Czas najwyższy skończyć ze słownictwem zakłamania i defraudacje, „kombinacje", „spryt", te wszystkie powiedzonka określić właściwym słowem: **złodziejstwo!** Tych wszystkich „sprytciarzy" trzeba również nazwać właściwie: **oszuści.** A te przymilania gadów, te grzeczności i uprzejmości, to przecież nic innego, jak tylko **fałsz, obłuda, kłamstwo!**

My będziemy dobrymi kupcami, potrafimy tego dopiąć, ale niech ręka boska broni, żebyśmy się tego mieli uczyć od żydów. Byłaby to bowiem nie nauka handlu, handlu takiego, jakiego Naród Polski potrzebuje, ale wyższe studium oszustwa, paskarstwa i złodziejstwa.

Innych nam wzorów potrzeba!

Giez.

PRZEGLĄD PRASY

Głos Poranny w numerze poniedziałkowym z dnia 13 czerwca rb. w korespondencji z Budapesztu pisze:

„Na ostatnim posiedzeniu parlamentu poseł prohitlerowski Hubay interpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie rzekomej akcji bojkotowej i sabotażowej ludności żydowskiej krajowej. Interpelant przyznaje wprawdzie sam, że bojkot był propagowany przez „niedojrzałe elementy", zaś „większość poważnie myślącego żydowstwa położyła temu kres". Niemniej jednak Hubay twierdzi, że wśród żydów węgierskich zaznacza się cicha tendencja zareagowania na kurs antysemicki, który znalazł wyraz w t. zw. ustawie antyżydowskiej. Polegać ma ona na **bojkocie radia węgierskiego, zmniejszeniu konsumcji prądu elektrycznego, omijania kawiarń nieżydowskich itp.**

Szczególnie boli interpelanta, **że wielu żydów** — i do tego oni sami się przyznają — **zaprzestało spożywania mięsa wołowego**".

Dalej węgiersko-żydowski korespondent pisze:

„Poseł Hubay domaga się od rządu powzięcia energicznych środków przeciwko akcji sabotażowej".

Na to p. min. Hubay'owi miał odpowiedzieć min. spraw wewnętrznych dr. Keresztes-Fischer:

„...**aby raz na zawsze zostawili w spokoju temat żydowski** i zaprzestali ciągłego roztrząsania kwestii żydowskiej, **gdyż żydzi również mają nerwy i doprowadzeni do ostateczności — byliby zdolni popełnić czyny nieobliczalne**".

Doprawdy, nie wpadł by na to nikt! Ta enuncjacja dopiero tłumaczy, dlaczego żyd Bela Kuhn zorganizował rzeź ludności chrześcijańskiej patriotycznej na Węgrzech podczas rewolucji 1919 roku; dlaczego Rosenberg zmontował morderczce rządy komunistyczne w Hiszpanii i dlaczego, co najbardziej uderzające jest w oczy i najlepiej naświetla ducha międzynarodowego żydowstwa, — żyd Trocki urządził krwawą rewolucję w Rosji.

Otóż dlatego wyrżnęło się miliony członków tych narodów, bo **„żydzi również mają nerwy, i, doprowadzeni do ostateczności, byliby zdolni popełnić czyny nieobliczalne".**

Uwaga więc Polacy, gdy zechcemy gospodarzyć samodzielnie w Polsce, to spotka nas:

„bojkot radia (co do tego mamy poważne wątpliwości, bo nienajgorzej dla żydków i z żydkami pracuje — uwaga nasza),

„abstynencja palaczy tytoniu (a to niespodzianka! — red.)

„umniejszenie konsumcji prądu elektrycznego (ciekawe kto na tym straci? —red.)

„omijanie kawiarń nieżydowskich (biedna woda sodowa! — a toś pan wpadł, panie Zelig Gomoliński — red.)

„zaprzestanie spożywania mięsa wołowego (smućcie się woły! — uzupełnienie red.)"

Co, ładny programik, prawda! — Panie Cenzorze? Jak pan myśli?!

Dla uniknięcia „sztuczek" Głosu Porannego dodajemy, że powyższe dane są umieszczone na str. 3 w notatce korespondenta, zatytułowanej: **„I żydzi mają nerwy"** z podtytułem — Minister węgierski doradza antysemitom pozostawienie w spokoju kwestii żydowskiej — i mieści się w Nr. 160 — podług strony tytułowej, z dnia 13 czerwca 1938 roku, co dla nieuchwytności czy też z niedbałości jest wyrażone na str. 3 inną numeracją dziennika, bo 159.

Nie wiemy czy to niedbalstwo czy przezorność? Znani są bowiem żydzi z jednego i drugiego, więc dla cenzury dajemy ułatwienie.

KONSUM KO-H-NA

Sklep fabryczny Widzewskiej Manufaktury

Nienajgorzej znany już jest w Łodzi Konsum — sklep fabryczny, założony przez wielką włókienniczą firmę żydowską Widzewska Manufaktura w Łodzi.

Kohnowski Kohn-sum zasłynął w krótkim czasie dlatego, że swoimi metodami eksploatacji robotnika, zatrudnionego w fabryce, zwrócił uwagę całego społeczeństwa polskiego. Metody stosowane przez tę firmę są wprost niesłychane i niejednokrotnie właściwy sąd o tych, co się nimi posługują, został już wydany (prasa, związki zawodowe).

Chcąc na tę żydowską placówkę jeszcze raz baczną zwrócić uwagę całego społeczeństwa chrześcijańskiego, udaliśmy się na miejsce i zapoznaliśmy się z całością tej ropiejącej polski organizm rany.

Zatem, co to jest ten Konsum Kohna?

Jest to sklep z detaliczną sprzedażą wszystkich artykułów, prowadzony pod zarządem i stanowiący własność firmy „Widzewska Manufaktura“ (Kohna). Sklep wyposażony jest we wszystkie artykuły (od śledzia do stolika bridgowego). Rozmiary sklepu, oczywita na stosunki łódzkie, są gigantyczne. Obejmuje on cały parter dużego budynku, stojącego przy zbiegu ulic: Rokicińskiej i Szpitalnej.

Dla informacji podamy, że sklep, tak od ulicy Rokicińskiej, jak i Szpitalnej ma po 13 wystaw, — razem 26, oraz dwa wejścia. Jak z tego Czytelnicy mogą wnioskować, sklep jest bardzo duży. Wnętrze zawiera, dosłownie, kilka uliczek ladowo-półkowych.

Zrozumiałe, że gdyby to był sklep prowadzony w zdrowym kierunku, a przede wszystkim chrześcijański, nie pozostawało by nic innego, jak tylko się cieszyć, że został założony. — Niestety, z obecnego cieszyć się nie można, a mało tego, jest powód do słusznego oburzenia!

Otóż dlatego, że sklep normalnie prowadzony zdobywa sobie klientów taniością i jakością towarów, należytą obsługą i innymi cnotami handlowymi. W sklepie fabrycznym (ze względu na właściciela) Kohna jest inaczej!

Klienci rekrutują się, w przeszło 90%, z robotników firmy „Widzewska Manufaktura“.

Nie są zaś nimi, bynajmniej, z własnej woli! Są do tego swoiście „nakłaniani“. System **„nakłaniania“** do kupna w sklepie **„własnej“** firmy zasługuje na specjalną uwagę. — Otóż firma daje, **po pierwsze**, możność robienia zakupów na **kredyt.** Kredyt sięga sumy 100 zł. i udzielany jest na poczet przyszłej należności za pracę; **po drugie** firma **daje robotnikom do „zrozumienia“**, że powinno się w Kohn-sumie kupować! — **a wiadomo, że o pracę trudno...**

Jest to stanowisko tego rodzaju, że w ustroju państwa narodowego nie mogło by być tolerowane ani przez jedną dobę.

Dalej, jeśli chodzi o cenę i jakość artykułów, to jak sami stwierdziliśmy na miejscu i co potwierdzili okoliczni kupcy, to **konsum** Widzewskiej Manufaktury **jest drogi i to znacznie droższy od sklepów w mieście.**

Jedyne więc wytłumaczenie, jakie mógłby dać konsum na swoje usprawiedliwienie, odpada!

Kohn-sum nie ma racji bytu! — tak się sprawa ma pod względem handlowym, ale **są jeszcze inne powody — racje, a to racje społeczne i narodowe.**

A mianowicie: dla kogo konsum został zorganizowany?, — kto na nim zarabia i na czym?!

Z Konsumu, prócz robotników firmy, **nikt inny**, można śmiało to powiedzieć **nie korzysta!** Zresztą, **słuszne są ku temu przyczyny:**

1) **sklep żydowski,**
2) **sklep drogi i**
3) **sklep z marnymi artykułami (braki).**

Kupującymi są robotnicy firmy, to jest bezprzeczne. Zatem, towar powinien być dostosowany do świata wymagań robotniczych i jego kieszeni. Jeśli to rozpatrzymy, to dojdziemy do sedna sprawy. **Okazuje się, że konsum Kohna spełnia ciekawą rolę..., rolę destruktora życia społecznego i narkotycznego środka dla rozwoju nienormalnych porządań, szkodliwych tak dla robotnika jak i całego narodu.**

O tym napiszemy w następnym numerze.

JAN ROMUALD SZLICHCIŃSKI

PANIE NOWER!

tylko bez bujania!

Różne są typy ludzi i różne metody podchodzenia przez nich do rzeczy.

Tak się złożyło, że jako przykład na udokumentowanie tego twierdzenia wybraliśmy sobie p. Nowera.

Wybór nasz, dlatego padł na tego człowieka, że właśnie „On“ przedstawia taki, specjalnie odmienny, typ człowieka, co to myśli i robi inaczej niż każdy „inny“ — człowiek. — No, bo proszę, na przykład, wiadomo jest każdemu, że nazwisko jest jakby legitymacją, którą się nosi przez całe życie, nazwisko związane jest tradycją rodu czy też jeśli już trochę coś się na świecie robiło lub zrobiło, to właśnie dzięki nazwisku i znajomości jego, na tego co to nazwisko nosi spada coś nie coś ze splendoru lub przykrości... świata-opinii.

Nam zdaje się, że p. Nower te rzeczy pojmuje zgoła inaczej. Nie wiemy jaka jest tego przyczyna? — w każdym bądź razie, robi inaczej, bo do nazwiska swego nie przywiązuje żadnej wagi.

Oto, po pierwsze, zmienia swoje rodowe nazwisko i imię — Nowera na Nower-Jasiński, a Szai czy Szlamy na Stanisław.

Jak mało wagi, w ogóle, pan Nower-Jasiński przywiązuje do nazwiska, to najlepiej dowodzi, to, że nawet nowoprzyjęte nazwisko zmienia i **zamiast Nower-Jasiński podpisuje się tylko Jasiński.**

Co za brak przywiązania do swego właściwego nazwiska. — Lecz p. Nower-Jasiński, jak to już pisaliśmy, nie tylko zdradza brak przywiązania do nazwiska, ale i tak samo do wiary — religii.

Wychował się, wyniańczył, w innej zupełnie atmosferze. Nieraz, słyszał smętny śpiew kantora, płacz obrzezywanych maleństw, tłuczenie szklanek i skoczne tony „mazełtopf“,„ — I, proszę sobie wyobrazić, zerwał te mocne więzy, które wiążą żydów diasporu i utrzymują przez wieki w całości.

Co za za odwaga! — Poszedł p. Nower-Jasiński drogą maronów i frankistów. — „Biedna mimoza“. — Prawdopodobnie będzie jednym z gorliwych członków parafii św. Jacka w Warszawie (gdzie podobno mają się koncentrować żydzi chrześcijanie, do tych ma należeć dużo współczesnych znakomitości!).

Historia ta jednak na tym się nie kończy... Okazuje się, że p. Nower-Jasiński lubi jeszcze t.zw. „de — bujando“, bo oto na wydawanym przez siebie tygodniku "Kupiec i Rzemieślnik“ pisze: organ oficjalny stowarzyszeń kupieckich i rzemieślniczych itd. Ta informacja niezmiernie nas zaciekawiła, bo wątpiliśmy, aby takiemu „młodemu katolikowi“ organizacje kupieckie i rzemieślnicze chrześcijańskie oddały swoją reprezentację prasową. Znaną jest powszechnie głęboka tradycja religijna polskiego rzemiosła, stąd zaistniała przyczyna naszej niewiary. — Postanowiliśmy zatem sprawę tę zbadać na miejscu, w Związku Rzemieślników Chrześcijan. I cóż się okazuje..., rezultat wprost nieoczekiwany, chociaż... w takich razach... murowany!

Oto okazuje się, że swego czasu p. Nowerowi-Jasińskiemu była już przez Związek Rzemieślników Chrześcijan zwrócona uwaga z jakiej racji wypisuje sobie na swoim pisemku „organ oficjalny stowarzyszeń kupieckich i rzemieślniczych“? — kiedy Związek wcale „Go“ do tego nie upoważnił!

A więc panie Nower-Jasiński, jak „Pan“ teraz w y g l ą d a?, — to ładnie jest tak bujać?

Bardzo, bardzo nieładnie p. N.-J., bardzo brzydko!

Na wszelki wypadek, co o tym myślą kupcy, to jeszcze ich spytamy i... napiszemy! — tłusto, grubo, cicerem, — napiszemy!

Panie Nower-Jasiński, może takie pisanie komuś pomoże, może kogoś, czegoś oduczy, — jak pan myśli?!

Dowidzenia! — panie Nower-J.

Giez.

P. S. Bardzo nam przykro panie S. Nower-J., że o tym piszemy po wydaniu przez Pana, tak niezmiernie po chrześcijańsku napisanego numeru z racji sprowadzenia zwłok Św. Andrzeja Boboli. Ano, co zrobić takie to już endeckie czasy nastały. Nie darują nawet neofitom. **Twierdzą bestie, że żyd będzie zawsze żydem!** — Paskudne czasy...! — a tak było dobrze — prawda?

Ogólno-Polski Kongres w Poznaniu

Komitet Organizacyjny I Ogólno-Polskiego Kongresu Chrześcijańskich Przemysłowców i Kupców drzewnych zwołał na dzień 12 i 13-go czerwca rb. Kongres do Poznania.

Kongres ten był przeglądem siły organizacyjnej i gospodarczej żywiołu chrześcijańskiego z terenu całej Polski. W Kongresie mieli prawo brać udział wszyscy Polacy, — właściciele lasów, przemysłowcy i kupcy drzewni.

Kongres stał pod hasłem mobilizacji polskich, gospodarczych sił i walki o unarodowienie przemysłu i handlu drzewnego w Polsce! Pod hasłem wzmożenia chrześcijańskiego stanu posiadania w tej gałęzi gospodarstwa narodowego, oraz konieczności eliminowania z niej żydostwa!

Niezwykle tłumny Zjazd oraz doniosłe i zgodne obrady dają pełną nadzieję, że przy zgodnej pracy wszystkich Polaków w krótkim czasie wzmoże się potęga gospodarcza odżydzonej Polski.

Rozbudowa Łodzi

Łódź, w czerwcu.

Do Komitetu Rozbudowy Miasta wpłynęło w pierwszym kwartale rb. 168 podań o pożyczki budowlane na sumę zł. 2,296.800.

Przydzielony kontyngent kredytów budowlanych na rok 1938 wynosił zł. 1.600.000.

W okresie sprawozdawczym Komitet Rozbudowy Miasta rozdzielił przydzielony kredyt w następujący sposób:

na budownictwo betonowe sumę	zł. 783.000.—
na budownictwo drobne sumę	„ 686.800.—
na remont i kanalizację sumę	„ 55.500.—
razem	zł. 1.525.300.—

Resztę kontyngentu w kwocie około złotych 75.000.— pozostawiono do późniejszego podziału.

Wszyscy Polacy powinni pamiętać, że hasło „Swój do Swego i po swoje“ obowiązuje nadal, a w tych dziedzinach w których jesteśmy przez obce elementy zagrożeni czy całkowicie opanowani, specjalnie obowiązuje.

DZIAŁ PRAWNY

UPORZĄDKOWANIE MIAST...

Zarządzenia władz policyjnych są kategoryczne i wymagają, by postawione żądania spełnione były w tempie błyskawicznym.

Przeżywamy okres gorączkowej działalności zmierzającej do uporządkowania stanu budynków mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, zabrukowania dziedzińców i przebudowy parkanów.

Nie można mieć w zasadzie nic przeciwko tej niewątpliwie w skutkach korzystnej akcji, podnoszącej ogólny stan zdrowotny i estetyczny wygląd miasta i osiedli tym bardziej, że już w tradycji, przeważnie niepolskiego stanu posiadania Łodzi, leży najmniejsza troska o to, co się wiąże z interesem społecznym.

Polski stan posiadania ma wydzielone miejsca na peryferiach miasta — gospodarze Kraju są tu trzymani w przedsionku, są usunięci, wyparci z miasta, znajdują się w defensywie przed obcą siłą i są co najwyżej właścicielami drugorzędnych posesji.

Są niezamożni, ale właśnie dla tego zarządzenia, wymagające znacznych świadczeń pieniężnych są dla nich najdotkliwsze.

Dlatego też uważamy za swój obowiązek poinformować naszych czytelników o prawnej stronie zagadnienia.

Podstawą dla działalności władz policyjnych jest okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowskiego, podany na innym miejscu w niniejszym numerze.

Okólnik przełożonego i to najwyższego w danym resorcie, jest bezapelacyjnym rozkazem dla podległych ministrowi organów policji. Niespełnienie rozkazu pociągnąć może za sobą dotkliwe represje służbowe dla urzędnika.

Jednak, jak wiadomo, okólnik nie jest prawem. Prawo obowiązujące obywateli jest ogłaszane w Dzienniku Ustaw.

Otóż, w dniu 16 marca 1938 r., w Dzienniku Ustaw Nr. 21 pod poz. 182, zostało ogłoszone rozporządzenie **„O sposobie odgradzania posiadłości działek“.** Rozporządzenie to zawiera inne przepisy dotyczące gmin miejskich i inne dla gmin wiejskich.

Zasadniczym celem tych przepisów jest obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa.

Wobec tego postanawia się, że ogrodzenia powinny być przewiewne o wysokości nie przekraczającej 2,5 mtr.

Samo ogrodzenie może być wykonane w postaci niskiego krawężnika lub poziomych prętów metalowych, bądź barier drewnianych, albo zastąpione przez żywopłot czy inne założenie ogrodnicze.

Malowanie podmurówek i wogóle części murowanych ogrodzenia jest zabronione. Metalowe części należy grafitować lub malować w barwach ciemnych.

Ogrodzenie z drzewa powinno być wykonane ze sztachet heblowanych i pomalowane olejno lub inną trwałą farbą na kolor, harmonizujący z krajobrazem oraz z kolorem sąsiednich ogrodzeń i budynków, o ile kolor ten nie szpeci otoczenia.

Są to zasadnicze postanowienia nie wyczerpujące całości.

Ważne postanowienia zawierają przepisy **końcowe.**

Istniejące ogrodzenia, mianowicie, (§ 19) powinny być dostosowane do przepisów rozporządzenia: w gminach miejskich **w ciągu 2-ch lat** w gminach wiejskich — 3 lat, od dnia ogłoszenia, t. zn. od 31 marca 1938 r.

Ogrodzenie na posiadłościach i działkach niezabudowanych w **3 lata** od tejże daty.

Ogrodzenia wzniesione po dniu 1 stycznia 1935 r. powinny być dostosowane do przepisów przytoczonych w ciągu 5 lat.

Są to przepisy prawa, które bezwzględnie obowiązują zarówno obywateli jak i władze.

Jak widzimy, specjalne przepisy prawne zostały wydane tylko odnośnie **ogrodzeń.**

W zakresie ścian, schodów i fundamentów, ustępów i t. d. obowiązują ogólne przepisy **prawa budowlanego** z 16 lutego 1928 r. (Dz. Ustaw Nr. 23, poz. 202).

Właściwą władzą do wydawania zarządzeń i wykonywania w miastach nadzoru nad wszelkimi budynkami są **Zarządy Miejskie.** Wydziały Inspekcji Budowlanej (art. 385).

Każde zarządzenie zatym powinno być poprzedzone orzeczeniem Inspekcji Budowlanej, od którego przysługuje prawo odwołania do Wojewody.

Prawo budowlane zawiera przepisy bardzo ostrożne, pozostawiając uregulowanie poszczególnych spraw Inspekcji.

Tak np. odnośnie ścian postanawia tylko, że „ściany budynków powinny być w sposób skuteczny izolowane od wilgoci“. Lica budynków powinny być tak wykonane, iżby nie powodowały zeszpecenia placu, ulicy albo podwórza. Budynki nie powinny być malowane w kolorach jaskrawych i rażących.

Przepisy te należy sobie dobrze uświadomić, gdyż stanowią tą podstawę na której mogą znaleźć jedyne oparcie zarządzenia władz.

Obywatel zamierzający podjąć kroki prawne przeciwko doręczonemu mu odręcznie zarządzeniu, powinien wystosować pismo, w którym powinien powołać się na niżej przytoczone postanowienia prawa i żądać doręczenia mu formalnego orzeczenia Inspekcji Budowlanej i wskazania mu podstawy prawnej zarządzenia.

Przepisy te są zawarte w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym i brzmią:

art. 75: każda decyzja powinna zawierać powołanie się na podstawę prawną, datę, osnowę decyzji, oznaczenie jej rodzaju, podpis władzy oraz wskazać czy przysługuje od niej odwołanie czy skarga;

art. 77 p. 2: Jeśli władza wogóle zaniedba objaśnić stronę o przysługującym jej prawie wniesienia odwołania lub skargi, strona może w ciągu 2-ch tygodni od chwili ogłoszenia lub doręczenia jej decyzji zażądać od władzy, która orzeczenie wydała, wydania lub też przesłania jej takiego objaśnienia. W tym wypadku termin liczy się od dnia wydania objaśnienia.

W. K.

OKÓLNIK
MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

z dnia 29 marca 1938 r. (Nr. A-P. 10-28)

w sprawie podniesienia wyglądu osiedli

(Dzien. Urzęd. Min. S. Wewn. Nr. 10/38, poz. 46).

Do P. P. Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę.

Dotychczasowy rezultat prac dokonanych w dziedzinie podniesienia zdrowotności i wyglądu kraju jest widoczny, jednakże w niektórych jeszcze miejscowościach pozostawia wiele do życzenia.

W związku z tym dla utrzymania rzeczy już dokonanych oraz w celu dalszego prowadzenia będącej w toku akcji zarządzam:

1. Właściciele nieruchomości tak w miastach miasteczkach, osadach jak i we wsiach, którzy ubiegłego roku nie doprowadzili lic frontowych budynków do przyzwoitego wyglądu i nie uporządkowali stanu ogrodzeń, odgraniczających poszczególne nieruchomości od dróg publicznych winni bezzwłocznie czynności te uskutecznić, zgodnie z obowiązujcymi przepisami. Opieszałych wykonywaniu wydanych w tym kierunku zarządzeń pociągać należy do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Kolor pomalowania zarówno lic frontowych, jak i ogrodzeń ma harmonizować z krajobrazem oraz z kolorem sąsiednich budynków i ogrodzeń.

Należy unikać malowania lic frontowych budynków i ich ogrodzeń na kolor jaskrawy.

2. Od właścicieli nieruchomości, którzy w roku ubiegłym zastosowali się do zarządzeń władz i budynki swe oraz ogrodzenia do należytego stanu doprowadzili, należy w roku bieżącym żądać dokonania tylko takich czynności, które okażą się potrzebne dla usunięcia braków stopniowo z wyznaczeniem dłuższych terminów wykonania dotyczących zleceń.

3. Podwórza winny być uporządkowane, wybrukowane w części służącej do komunikacji i opatrzone w ścieki dla odprowadzenia wody deszczowej przy czym zwrócić uwagę na to, aby ustępy były utrzymywane czysto, a śmietniki szczelnie zamykane i uporządkowane.

4. Nawierzchnie podwórz w nieruchomościach położonych przy ulicach o nawierzchni gładkiej w miastach takich jak m. st. Warszawa, Łódź, Katowice, Poznań, Wilno, Lwów, Kraków, Bydgoszcz, Częstochowa, Sosnowiec, Stanisławów i inne większe miasta, zwłaszcza w tej części podwórz, które służą do komunikacji, mają być doprowadzone do porządku, przez zastosowanie napowierzchni gładkiej (asfalt, beton i t. p.)

W m. st. Warszawie, należy dopilnować tych robót przede wszystkim w tych nieruchomościach, w których w roku bieżącym nie zostały one wykonane.

5. Z uwagi na szpecenie budynków mieszkalnych licznymi antenami odbiorczymi, należy w oparciu się na postanowieniach art. 338 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli, wywrzeć nacisk na właścicieli budynków mieszkalnych i posiadaczy anten odbiorczych, aby w budynkach, gdzie znajduje się więcej niż 10 aparatów odbiorczo-radiowych anteny jednopromieniowe zastąpiono anteną wielopromieniową, to jest antena o odpowiednim stojaku, której część górna składa się z dwóch lub więcej przewodów wielopromieniowych.

6. W związku z dążeniem do podniesienia ogólnego wyglądu i stanu osiedli P. P. Wojewodowie oraz Starostowie winni dołożyć specjalnych starań i poprzeć jaknajwydatniej inicjatywę samorządów i mieszkańców w dziedzinie podniesienia ogólnej estetyki i urządzeń osiedli. Przede wszystkim należy dołożyć starań w celu zakładania i utrzymywania zieleńców, skwerów i alei przydrożnych, ukwiecenia balkonów i okien, ustawienie ławek, należytego utrzymywania i wyrównania żywopłotów, sadzenia drzew przy drogach i alejach i w ogóle w celu utrzymywania wszystkich tych urządzeń, otoczenia domow, ulic i placów w należytej czystości i porządku.

P. P. Wojewodowie (P. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę) winni niezwłocznie przystąpić do akcji w myśl powyższych wytycznych. O dotychczas wykonanych w zakresie uporządkowania osiedli czynnościach zechce mi P. Wojewoda (P. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę) złożyć sprawozdanie w ciągu jednego miesiąca oraz przedłożyć mi swoje plany i zmiany co do dalszych swych w tej dziedzinie zamierzeń i terminie ich wykonania.

Zarazem zaznaczam, iż spostrzeżenia w czasie mych podróży inspekcyjnych rezultaty poczynań we wspomnianym kierunku ze strony P. P. Wojewodów (P. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę) i podwładnych Im (Mu) Starostów, będą dla mnie jednym ze sprawdzianów pracy władz administracji ogólnej w powierzonym Panom terenie.

(—) Sławoj-Składkowski
Minister.

Spadek produkcji przemysłowej

Jak wynika z ostatnich obliczeń Instytutu Badań Koniunktur i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej wykazuje **spadek w kwietniu rb z 95,0 do 92,4, a więc o 2,7 procent, mimo wszystko** przewyższa poziom z r. ub. o 9 proc.

Głównie zmniejszeniu uległa produkcja z grupy gałęzi dóbr spożycia, także produkcja w przemyśle odzieżowym i skórzanym wykazuje poważny spadek. Niewielkie zmiany na plus w produkcji wykazują produkty: metalowy, mineralny i węglowy. Zmiany w produkcji na minus przemysły: włókienniczy, drzewny i górniczo-hutniczy żelazny.

TENDENCJE ROZWOJOWE

przemysłu włókienniczego w Polsce

Z punktu widzenia interesów gospodarki narodowej nie od rzeczy będzie zapoznać się z tendencjami rozwojowymi, jakie ostatnio zaznaczają się w przemyśle włókienniczym.

Statystyka przemysłowa Okręgu Łódzkiego, ogłasza w sprawozdaniach rocznych Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi, wykazuje stopniowy spadek uruchomienia przędzalni czesankowych, przy równoczesnym wzroście uruchomienia przędzalni zgrzebnych. Z działów produkcji wyrobów gotowych, silny wzrost uruchomienia wykazują zakłady przemysłu dzianego, głównie pończoszniczego, dalej fabryk aksamitu, wstążek jedwabnych, pluszu, filców i koronek. Te więc właśnie działy wytwórczości, a w szczególności wyroby dziane i pończosznicze, będące artykułem zbytu szerokich mas ludności a dostarczanych głównie przez fabrykantów żydowskich winny być brane obecnie, specjalnie przy zakupach, pod uwagę przez Polaków, którzy czują się na siłach zakładać własne warsztaty a tym samym stać się pionierami rodzimej wytwórczości włókienniczej.

Niezmiernie ważnymi — tak z gospodarczego, jak i społecznego punktu widzenia — są również przeobrażenia strukturalne, jakim w ostatnim czasie podlega przemysł bawełniany, a polegające na stopniowym wzmacnianiu się pozycji przemysłu wielkiego, reprezentowanego przez zakłady wielowydziałowe (tj. posiadające swoje własne przędzalnie, tkalnie, farbarnie i wykończalnie), przy równoczesnym pogarszaniu się sytuacji średnich i drobnych zakładów tkackich. Powższemu zjawisku towarzyszy silny rozwój przemysłu chałupniczego, który w ostatnich trzech latach wykazuje znaczne postępy ulepszając i modernizując swoje urządzenia przez stosowanie napędu elektrycznego i innych technicznych udogodnień. Wzrastające z dnia na dzień zastępy chałupników rekrutują się już to spośród właścicieli mniejszych zakładów tkackich, przerzucających się do rentowniejszej formy produkcji chałupniczej, już to spośród drobnych tkaczy, pracujących przy pomocy swych rodzin we własnym mieszkaniu, co w następstwie staje się przykładem dla małorolnej ludności wiejskiej.

Dokładne oznaczenie ilości chałupników tkackich na terenie Okręgu Łódzkiego nie jest możliwe, stosownie jednak do przybliżonych danych można przyjąć, że w chwili obecnej istnieje po wsiach Okręgu około 20.000 tkaczy — chałupników, pracujących nie na zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej, lecz jedynie na wzbogacenie swych nakładców. Poza chałupnictwem tkackim rozwija się zwłaszcza w podmiejskich okolicach Łodzi, chałupnictwo odzieżowe, którego wyroby dostarczane są za pośrednictwem żydowskich eksporterów na dalekie rynki zagraniczne.

Niestety, żywa energia, jaką z punktu widzenia zasad gospodarki narodowej, przedstawia wyżej zaznaczony pęd ludności wiejskiej do pracy chałupniczej, wyzyskiwana jest w zupełności przez niesumiennych nakładców. Płacąc bowiem chałupnikom za ich pracę grosze, wystarczające zaledwie na nędzną egzystencję, dostarczają otrzymany od nich towar w którego wyprodukowanie żadnego nie włożyli trudu) do sklepów i domów eksportowych, zarabiając przy tym od 100—200 % — na czysto!

Łódzka opinia narodowa winna pilnie śledzić tendencje i przeobrażenia strukturalne, zachodzące obecnie w dziedzinie przemysłu włókienniczego i baczyć, aby konkretnie zawczasu zostały one wyzyskane w kierunku udostępnienia ludności polskiej zakładania drobnych warsztatów wytwórczych oraz zapewnienia im należytej ochrony produkcji przez wyzyskanie różnego rodzaju nakładców i pośredników żydowskich.

Jeśli chodzi o przemysł chałupniczy, to zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach zapoczątkowana została przez czynniki miarodajne pewna akcja, mająca na celu uzdrowienie tej dziedziny wytwórczości. Jak doniosła bowiem prasa codzienna, dnia 9 maja odbyła się w Łodzi konferencja w sprawie warunków pracy chałupniczej w zakresie obiegowym przy współudziale przedstawicieli chałupników, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Opieki Społecznej, Inspektoratu Pracy oraz Izby Rzemieślniczej, zaś w dniu 10 maja konferencja w Min. Przem. i Handlu, zwołana przez Komisję dla Spraw Przemysłu Ludowego i Domowego w sprawie bezprocentowego kredytu chałupnictwa i przemysłu ludowego.

Należałoby sobie życzyć, aby biorący w tej akcji udział przedstawiciele Rządu i Samorządu gospodarczego, kierowali się nie tylko zasadami sprawiedliwości społecznej, lecz i interesami rodzimej gospodarki narodowej, dla której zasada, że naród polski musi być gospodarzem na swej ziemi, — jest świętą i nienaruszalną!

Inż. M. Iks.

— Panie poruczniku! ja znowu z prośbą. Iść już nie mogę, nogi od chodu spuchnięte... Powiedzieli: sierżancie Zieliński! w Głupiejowie, w sejmiku, wakuje posada woźnego. To i poszedłem... Ale, czy to mi dadzą? — czy to mnie przyjmą? Już mi powiedzieli: „Dosyć mamy swoich. Mogliście z wojska nie występować, albo wracać do Poznania. Niech każdy swojej dzielnicy pilnuje“ .To i zapłakałem, panie poruczniku, wróciłem piesz, choć to wiorst 10 — a i o suchej buzi wędrując. Taki kryzys — to już prawie gorzej, jak wojna... Z czem ja teraz do domu wrócę? — żona chora, dzieci małych dwoje... ach, dolo!... dolo nieszczęśliwa!.. Za miastem, na przedmieściu, na Wygwizdowie mieszkam —do domu jeszcze, co namniej, wiorst 5 — a grosza przy duszy nie mam... Jak wrócę? — jak się zawlokę? — to ja tym moim robakom przyniosę?..

Pan Piotr nie rzekł ani słówka — paczkę szykował: bułek wczorajszych kilo, kawałek kiełbasy, cukru, herbaty i kawałątko masła. Wszystko razem zwinąwszy, zawiniątko i 50 groszy w rękę sierżanta wsunął; nasrożył się — i bezładnie, a groźnie powiedział:

— Wracajcie do domu zaraz i nie pieszo! Nie można chorej, na cały dzień, z małymi dziećmi zostawiać bez opieki. Zaraz wam tu dam gorącej herbaty... — wypić! — i marsz do domu!

Podczas kiedy Kupiecki bawił w kuchni, Zieliński został z panią Zofią — i jął biadolić:

— Pani szefowo!.. ja to jeszczę jakoś tę biedę wytrzymuję, znoszę. Ale żona moja już cierpliwość straciła. Wciąż ino prosi: zabij! wszystkich nas zabij!.. Dzisiaj rano, wychodząc z domu, młotek ze sobą zabrałem... o widzi pani? — ciężki, stalowy, do mięsa doskonały! Zabrałem go ze sobą — bo co?... złe wciąż kusi! Tyle razy w rękę mi wtykała bym... A co pani szefowa myśli?... jeszczeby mogła dzieci uszkodzić. Z paczkami trudno mi będzie i trochę ciężkawo. Może ja go u państwa zostawie — niech nie kusi!..

Pani Zofia młotek pod kontuar schowała — i z prawdziwą ulgą odetchnęła, gdy Zieliński wyszedł.

Ruch całkiem ustał.

Pani Zofia jęła obliczać kasę: 46 złotych gotówką, rata „dobrowolnej pożyczki“ 8 złotych, na zakupy mąż wziął 12 złotych — razem 66 złotych. Gdyby policzyć 10% domniemanego zarobku — to byłoby dochodu 6 złotych 60 groszy. A że czynsz komorniany kwartalnie wynosi 350 złotych; podatek lokalowy 41 zł. 90 gr.; patent kwartalnie 29 zł. 25 gr.; światło 26 zł. 10 gr., opłaty za wodę 13 zł. — razem 460 zł. 25 gr. Zatem tygodniowo 35 złotych i 40 groszy — a dziennie 5 złotych z groszami... oczywiście nie licząc podatków skarbowych i tych nieszczęsnych

PRZEGLĄD GIEŁDOWY

za czas od 5 do 11 bm.

W dzisiejszej tabelce mamy zestawione średnie tygodniowe kursy dewiz, akcyj, papierów procentowych i cen zbóż w okresach 29/V do 4/VI br. i 5-11 bm. Zestawienie to przedstawia się następująco:

	29/V—4/VI b.r.	5—11 czerwca br.
Dewizy.		
funt szterling	26,26	26,30
dolar U. S. A.	5,31	5,31
frank szwajcarski	121,01	121,10
frank francuski	14,74	14,76
marka niemiecka	212,54	212,54
Akcja i Papiery Procentowe.		
Bank Polski	118,70	119,75
4⁰/₀ Pożyczka Konsolidacyjna	67,42	67,30
4¹/₂⁰/₀ Pożyczka Wewnętrzna	64,75	64,93
5⁰/₀ Listy Zast. m. Łodzi z 33 r.	65,09	65,85
Giełda Zbożowa w Łodzi.		
Pszenica jednolita	27,75	27,75
Żyto I stopnia	22,50	22,50
Owies I stopnia	22,52	22,68

W ubiegłym tygodniu na rynkach pieniężnych i giełdzie zbożowej łódzkiej mogliśmy stwierdzić tendencję utrzymaną wszystkich przez nas obserwowanych dewiz, walorów czy zbóż.

Na rynku dewiz, poza dolarem U. S A. i marką niemiecką, które kurs swój utrzymały na poziomie ustalonym już od kilku tygodni, zwyżkowały zarówno funt szterling, jak i frank szwajcarski i frank francuski. Ciekawie przedstawiają się tu notowania poszczególnych dewiz w ciągu tygodnia, które wykazały bardzo niewielkie odchylenia od średniej tygodniowej. Funt szterling na przykład wzrósł z 26,24 w dn. 3 bm. do 26,29 dn. 7 bm., wzrastając ostatniego dnia notowań giełdowych tj. 10 bm. do 26,31. Różnica więc w ciągu tygodnia wynosi 2 gr. na funcie. W porównaniu zaś z notowaniem z 3 bm. w poprzednim tygodniu o 7 gr. na funcie. Frank szwajcarski w ciągu całego tygodnia kurs swój utrzymywał bez żadnych zmian wzrastając w porównaniu z kursem z dn. 3 bm. o 15 groszy za 100 franków. Podobnie jak frank szwajcarski w ubiegłym tygodniu i frank francuski nie wykazał prawie żadnych zmian w notowaniu jego kursu, utrzymując się na poziomie 14,76. Średnia tygodniowa franka francuskiego i franka szwajcarskiego w tym wypadku dobrze charakteryzuje tendencje kształtowania się kursu dewizy na Zurych i Paryż.

Na rynku akcyj i papierów procentowych prócz spadku 4⁰/₀ Pożyczki Konsolidacyjnej inne notowane przez nas walory wykazały wzrost kursu. 4⁰/₀ Pożyczka Konsolidacyjna wykazywała w ciągu ubiegłego tygodnia tendencję mocno niejednolitą. Pierwsze notowanie w tygodniu ustalone zostało na poziomie 67,25. Następnie kurs omawianego papieru podniósł się do 67.44 w dn. 8 bm. by później stopniowo spadać, osiągając 10 bm. poziom 67,13. Kurs 4¹/₂⁰/₀ Pożyczki Wewnętrznej przez pierwsze trzy dni w tygodniu bez zmian utrzymywał się na poziomie 65, by ostatniego dnia tj. 10 bm. spaść na 64,75. Trochę inaczej kształtował się kurs 5⁰/₀ listów zastawnych m. Łodzi z 1933 roku, który wzrósł z 65,75 w dn. 7 bm. do 65,88 dnia następnego i na tym poziomie utrzymał się już do końca tygodnia. Akcje Banku Polskiego których średnia tygodniowa kursu wykazuje wzrost w porównaniu z okresem 29.V—4/VI br. nie utrzymały swego kursu spadając ze 120,— w dniach 7 i 8 bm. na 119,50 w dniu 9 i 10 bm.

Na rynku zbożowym w Łodzi średnie ceny notowanych przez nas zbóż utrzymały się w ciągu całego tygodnia bez zmian. Również ich średnie tygodniowe w porównaniu z okresem poprzedzającym ubiegły tydzień nie wykazały wcale zmian, prócz owsa którego cena średnia wzrosła z 22.52 w okresie 29/V—4/VI do 22,68 w ubiegłym tygodniu. Jest to zgodne zresztą z tylokrotnie powtarzanymi przez nas przewidywaniami, iż do żniw nie należy oczekiwać poważniejszych wahań cen żyta, pszenicy i owsa.

F. J.

Gwałtowny spadek cen

Ostatnio na giełdzie Nowo-Jorskiej bawełna notowana jest niżej 8 centów za 1 Ibs. Cena dochodzi poziomu z grudnia z r. 1937.

Ta cena bawełny mówi o szalonej obniżce ceny, gdyż ostatnio notowania dochodziły od 12—14 centów za Ibs. Zniżka objęła również i giełdy bawełniane Egiptu (Aleksandria) i Anglii (Liverpool). Powodem spadku cen bawełny jest olbrzymi wzrost zapasów na rynku amerykańskim. Ten wzrost zapasów nastąpił wskutek zaprzestania wykupu nadmiaru bawełny przez Rząd U. S. A.

Nadmienić należy, że i ta akcja ingerencyjna rządu U. S. A. w bieżącym roku nie na wiele by się przydała, gdyż Ameryka posiada nadmierną ilość pól uprawnych pod bawełnę.

Nagła dotkliwa zniżka cen bawełny źle się odbija na rynku włókienniczo-bawełnianym krajowym.

Należy się spodziewać poważnego załamania na hurtowym rynku dostawy bawełny, gdyż przemysł nie będzie zaopatrywał się w surowiec dotąd, aż nie zostanie ustalona jego cena. Sezon włókienniczy jest za pasem. Nieuregulowanie cen bawełny może wpłynąć na jego opóźnienie.

Zostań prenumeratorem

kar, co każdego dnia godzą w handel polski.

— Co tak zawzięcie liczysz?

— Zastanawiam się, jak długo się utrzymamy, jak długo zdołamy wytrzymać?

— Jaki dzienny targ?

— Kasa 46 złotych — łącznie z wydatkami 66 złotych.

— Dziękuj Bogu, że nie gorzej!

Pani Zofia uwagę mężowską puściła mimo uszu — i nad czemś głęboko się zamyśliła.

— Czy masz jakie specjalne zmartwienie? — zagadnął ją zaniepokojony małżonek.

— Mój drogi! — nie mówiłam ci, bo chciałam, byś spokojnie zjadł obiad. Była tu dziś komisja sanitarna: zdaje się, że spisano nam trzy protokóły. Jeden za brak plomb przy wędlinie; drugi, że mleko było w wiadrze — a nie w butelkach; a trzeci?... — już zapomniałam za co?! Aha! — za brak nakrycia na maśle: muchy zanieczyszczają.

— Co takiego? — w styczniu?... To już zakrawa na żart! — i na chwilę Kupiecki traci rezon, ale przemógł się i jął pocieszać strapioną małżonkę:

— Nie przejmuj się, ludzie ułomni, a zwłaszcza garbica, zawsze są trochę zgryźliwi. Doktór się opamięta. Protokół przecież będzie musiał przesłać do wydziału: nie będzie się kompromitował „muchami w styczniu".

— Czekaj, czekaj! — to jeszcze nie koniec. Był tu jeszcze i sekwestrator. Opisał maszynę do szycia i szafę — wszystko za podatek lokalowy.

— Dopiero w ubiegłym tygodniu płaciłem...

— ...część zaległości.

— No tak! — pozostały jeszcze dwa kwartały. Co oni tak się śpieszą?

— Dziękuj Bogu, że nie nalegają, by podatki płacić zgóry.

— Też koncept!... Ale wiesz duszko? — i ja nie chciałem ci psuć humoru. Patrz! — otrzymałem wezwanie do sądu rozjemczego. Gospodarz żąda zwyżki komornego, bo dom skanalizowany.

— Jak myślisz Piechu? — długo my tak wytrzymamy?

— Kobietko małej wiary! — czyż nie widzisz, że codziennie spełnia się nad nami cud Boży — że opatrzność czuwa! Na, zdrowy, ludzki rozum wziąwszy — już znaku po nas nie powinno być!... — a my wciąż trwamy. Nie przejmuj się! — Bóg ma więcej niż rozdał.

— Prawda! — przyznaje Kupiecki — trudno nam utrzymać się na stanowisku, ale bo też i jesteśmy pierwszymi pionierami. Ten nasz sklep — to wideta... placówka, na której musimy wytrwać — aż za nami nadciągnie armia. Ongiś po miastach naszych osiadali Niemcy — a tak butni, że królowie polscy niejednokrotnie musieli ich poskramiać; po nich handel polski opanowali żydzi; — teraz nareszcie przychodzimy my, Polacy — odwieczni dziedzice tej ziemi — by miasta nasze spolszczyć. To jest nakaz dziejowy, nakaz chwili —i tylko ślepiec tego nie dojrzy, a nie zrozumie ten — kto nie chce zrozumieć...

W pracowni czapniczej pan majster eks-sierżant Zieliński nawołuje:

— „Równaj ścieg!.." — Pupilom swym patronuje, wytyka miejsca pod nowe stragany.

Po kraju niesie się łoskot i echa wbijania pali pod nową polską rzeczywistość. Jak ongiś!.. jak za czasów Bolkowych wytykają, biją słupy graniczne. Na zew Ducha Ziemi, w obronie spuścizny Chrobrego, stają pracownicy karni, szeregowani. Idą Maćki, Bartki, Stachy, Kazimierze... Idą, idą... — wiodą ich sierżanci, porucznicy, kapitani — dowódcy z szarżą i bez szarży.

Idą, idą ku Polsce Odrodzonej, Potężnej!

Hej! kto ich zmoże?!

KONIEC.

Unikajmy fałszywych wzorów

przykład Amerykański

Bodajże i dzisiaj jeszcze w wielu społeczeństwach (no i w polskim także) pokutuje opinia, że wszystko to, co amerykańskie, to wspaniałe, koniecznie „cud techniki", wielkie, potężne, imponujące itp. Słowem — godne do naśladowania na całej linii, bez zastrzeżeń.

A jednak to, co teraz do nas dochodzi z Ameryki nie przedstawia się tak „różowo", nie robione było planowo, po „amerykańsku", jak z daleka wyglądało.

Bezsprzecznie Ameryka, a właściwie mówiąc Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (U. S. A.), doknała wiele przez te prawie 450 lat od chwili odkrycia jej przez Kolumba. Przez 4½ wieku podgoniła Stary Świat, którego kultura i cywilizacja oraz życie ekonomiczne kształtowały się w okresie dziesiątków stuleci na drodze powolnej ewolucji. Nowy Świat nawet prześcignął w wielu dziedzinach (poza może kulturą) Europę. A jednak to amerykańskie tempo teraz dopiero zaczyna „bokiem" wychodzić, teraz dopiero zaczynają się ujawniać błędy ojców, którym się mocno śpieszyło w życiu.

Charakterystycznym przykładem niech będzie gospodarka leśna Stanów Zjednoczonych. Wyniszczono lasy, które stanowiły naturalną zaporę dla prądów powietrznych z Oceanu Spokojnego i Atlantyckiego oraz konsumowały wilgoć. Rezultat: wiatr hula od oceanu do oceanu, niesie piasek, a w konsekwencji — suszę i nieurodzaj; nadmiar zaś wilgoci nie ma gdzie wsiąkać, — deszcze, powodzie. Klimat uległ zmianie. Ten karygodny błąd, nieobliczalny w skutkach, pragnie się teraz naprawić przez zalesienie pasa ziemi od Meksyku aż po Kanadę. Na dobroczynne przestępstwa trzeba będzie poczekać jeszcze wiele lat.

Stany Zjednoczone przechodzą obecnie okres depresji gospodarczej. Kryzys, którego ostrze stępiło się w Europie, dopiero obecnie daje się odczuć mocno w Ameryce.

W czym przejawia się kryzys w U. S. A.? Krótko: w spadku cen surowców i produktów rolnych, obniżce płac, rozpiętości cen produktów przemysłowych i rolnych („nożyce"), nieufności do poczynań gospodarczych Roosevelta itp., a łącznie w spadku globalnej cyfry wytwórczości o conajmniej 25%.

Niestety więc, nie pomogły żadne reformy Prezydenta Roosevelta. „New Deal" („Nowy Ład") nie rozwiązał palących zagadnień gospodarczych po tamtej stronie Oceanu Atlantyckiego. Bezrobocie wzrasta, produkcja i handel zagraniczny zmniejsza się. Rośnie deficyt budżetowy, który według przewidywań ma osiągnąć w roku bieżącym zawrotną sumę i miliarda dolarów. Po amerykańsku!

Stany Zjednoczone do pewnego stopnia hołdowały także w ostatnich latach angielskiej zasadzie „wygodnego odosobnienia" („splendid isolation"), lecz — jak i Wielka Brytania — doszły do przekonania, że jest to rzecz praktycznie nie do utrzymania. Tu jako przykład służyć może stworzona przez Amerykan Liga Narodów, w której pracach jednak sami nie uczestniczą.

Ostatnie depesze doniosły o inicjatywie U. S. A. w kierunku zwołania ogólnoświatowej konferencji gospodarczej.

Różne są koncepcje wyjścia z impasu ekonomicznego, koncepcje zresztą całkiem „europejskie", jak np. zdewaluować dolar do połowy swej dawnej wartości. Posunięcie takie — zdaniem niektórych — odrazu zlikwidowało by kryzys, czyniąc towar amerykański konkurencyjnym na rynkach światowych. Ameryka mogła by w tej dziedzinie wiele dobrych rzeczy nauczyć się w Europie.

Tymczasem wskaźnik produkcji notuje 75 punktów w stosunku do 112, najwyższego w 1937 r., i jest bliski najniższego 66, zanotowanego w 1932—1933 r.

Z naszego punktu widzenia kryzys amerykański jest kwestią bardzo poważną, gdyż w orbitę swych interesów wciągnąć może również inne kraje świata. „Jest rzeczą pewną — twierdzi „Le Figaro" w Nr. 149 z dnia 29. 5. r. b. — że, jeżeli kryzys amerykański wzrastać jeszcze będzie w ciągu najbliższych miesięcy, stanowić będzie katastrofę, której konsekwencje będą nie tylko ekonomiczne, lecz zarówno monetarne, społeczne i polityczne".

Musimy teraz patrzyć na Amerykę, analizować rozwój wydarzeń, aby móc uniknąć grożącego niebezpieczeństwa. Przykładem nie do naśladowania jest dzisiaj Ameryka.

Władysław Baczyński.

I-sza Chrześcijańska Hala w Łodzi

Narodowa placówka gospodarcza

Łódź, w czerwcu.

Została tutaj zorganizowana przy rynku Boernera Pierwsza Hala Chrześcijańska.

Hala powstała dzięki wysiłkowi Zrzeszenia Chrześcijańskich Kupców Rynkowych oraz wysokiemu wyrobieniu obywatelskiemu właściciela placu halowego — pana Pawlaka. Ta Pierwsza Hala Chrześcijańska w Łodzi zapoczątkuje założenie całej serii chrześcijańskich zbiorowych placówek handlowych. Trzeba nadmienić, **że inicjatorska instytucja, Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych — powstała wysiłkiem Stronnictwa Narodowego w Łodzi,** które w ciągu ostatnich lat wiele zrobiło na odcinku unarodowienia życia gospodarczego.

Pierwsza Chrześcijańska Hala w Łodzi będzie jedną z nowocześnie urządzonych hal; posiadająca podkład betonowy, kanalizację i wodociągi, elektryczne oświetlenie, oraz jednolite stoiska przystosowane dla handlu poszczególnych branż.

Liczne zgłoszenia oraz wpłaty czynszu dają gwarancję, że otwarcie Hali nastąpi w ciągu najbliższych dni. Pismo nasze dla poinformowania Czytelników, zainteresowanych, postarało się o wywiad w Prezydium Zrzeszenia, w celu ogłoszenia, jakiego typu branże jeszcze są potrzebne.

Na podstawie oświadczenia Prezydium podajemy, że są **jeszcze potrzebne następujące branże: czapnictwo, naczynia blaszane i emaliowane, szkło, fajans i porcelana, manufaktura ubraniowa** (wełniana), **koszykarstwo, szczotkarstwo, wyroby żelazne, drobna galanteria** (igły, nici, guziki, tania biżuteria i t. d.), **skórnictwo — detal, zielarstwo, kosmetyka, dodatki krawieckie, papiernictwo** (zwłaszcza papier pakunkowy i gotowe torby), **mydlarstwo** (mydło, proszki do prania, zaprawy do podłóg, pasty), **farby i lakiery, bednarstwo, zabawki, wyroby skórzane,** (teczki, torby, walizki i t. p.).

W Hali znajdować się będzie 100 nowocześnie urządzonych stoisk.

Zainteresowani zgłaszać się mogą po **informacje: Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, m. 10, oraz Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Rynkowych w Łodzi, ul. Bandurskiego 9/11** w poniedziałki, czwartki i soboty w godzinach od 17-ej do 19-ej. — Wydział Akcji Gospodarczej urzęduje cały dzień.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

W dużym mieście do sprzedania wytwórnia artykułów spożywczych produkująca zaprawy do wódek, wód gazowych, zaprawy do lodów, soki, artykuł zastępujący herbatę i herbatę z cytryną, lody w specjalnym opakowaniu. Powód sprzedaży uciążliwość prowadzenia 2 interesów. Cena 3 tys. 500 zł 27

Poszukujemy odbiorców drzewa opałowego w ilościach wagonowych oraz hurtowych odbiorców na jagody leśne-poziomki, maliny, borówki, czarne żurawiny i t. p. warunki korzystne. 26

W mieście powiatowym woj. łódzkiego potrzeba następujących placówek:
1) sklepu z ubraniami (dużego)
2) składu z manufakt.
3) pracowni czapek i składu kapeluszy
4) składu drzewa 1

W okolicy Piotrkowa Trybunalskiego potrzebny krawiec który mógłby założyć skład manufakt. 2

Do nabycia (lub w formie założenia spółki) wynalazek (opatentowany) ulepszający działanie zlewów. Kapitał 2 tys. zł. 3

Potrzebny spólnik z kapitałem od 10 do 20 tysięcy zł. do dobrze prosperującej fabryki. Współpraca konieczna. 4

Potrzebny spólnik ewent. współpracownik z kapitałem kilkuset zł. do handlu drobiem sprowadzanym z kresów. 5

Poszukujemy adresów firm skupujących miód pszczelny — hurtem. 6

Posiadający kapitał od 5 — 10 tysięcy złotych znajdzie stałe źródło zarobku w przedsiębiorstwie handlowym. 8

Poszukujemy dostawców gliceryny do celów fabrycznych 80%. 9

Poważny kupiec zamierzający poświęcić się skupowi jaj i drobiu poszukuje stałych odbiorców w woj. łódzkim. 10

W jednym z miast woj. krakowskiego potrzebny jest sklep żelazny. 11

Z powodu choroby w jednym z miast Małopolski zachodniej jest do sprzedania jedyny katolicki skład towarów bławatnych. 12

Największe miasto Małopolski zachodniej odczuwa brak chrześcijańskiej hurtowni galanteryjno bławatnej. Zbyt jest zapewniony, tak kupców tego miasta jak i prowincji. 13

Poważna firma eksportowa w Wielkopolsce poszukuje dostawców jaj w celach eksportowych z b. dzielnicy rosyjskiej i Małopolski. Powyższe odnosi się tak do okolicznych włościan jak i spółdzielni i kupców. Zapotrzebowania bardzo wielkie. Gwarancja płatności bezwzględna. 14

W mieście powiatowym województwa kieleckiego do sprzedania dobrze zaprowadzony magazyn gotowych ubiorów damskich i męskich. Powód sprzedaży: uciążliwość kierowania dwoma interesami w dwóch różnych miastach. Kapitał wymagany od 8—10 tys. zł. — zależnie od tego ile towaru zechce przejąć reflektant. 15

Poszukujemy adresów chrześcijańskich fabryk dykty — oraz fabryk siatek drucianych i metalowych na ogrodzenia. 16

W mieście powiatowym woj. kieleckiego jest do sprzedania dobrze zaprowadzony sklep galanteryjny na bardzo ruchliwej ulicy. 17

Potrzebny skład materiałów budowlanych w mieście powiatowym woj kieleckiego.
Białe beczki z osiny lub olchy o pojemności 250—350 kg. używane kupię w większej ilości. 18

Poszukuję przedstawicielstwa mydeł, pasty do obuwia, podłóg itp. na okolice Kamieńska, Gorzkowic i Kleszczowa. — Narodowiec. 19

W pewnej miejscowości brak jest piekarza, któryby zaopatrywał w pieczywo sklepy miejscowe i okoliczne. 20

W miasteczku podłódzkim brak jest sklepów: ze skórami, piekarni i zakładu fryzjerskiego.
Do wynajęcia w centrum miasta są dwa wolne lokale. 21

W stolicy dobrze zaprowadzona wytwórnia kapeluszy damskich i męskich poszukuje spólnika z kapitałem 3 tys. zł. celem powiększenia wytwórni. 22

Do sprzedania, pół apteki. Wymagany kapitał 90 tys. zł. Obrót wynosi przeciętnie 10 tys. zł. miesięcznie. 23

W mieście liczącym około 6000 mieszkańców brak sklepu galanteryjno-bławatnego. 24

W jednym z miast Małopolski Zachodniej potrzebna hurtownia kol.-spożywcza, hurtownia galanteryjno-bławatna, oraz sklep ze skórami. 25

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

Umieszczamy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Za dział ogłoszeń odpowiada p. Feliks Gągalski.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma za wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków“ i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Druk B. Kazulak, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.

Wolna trybuna

W dziale tym ogłaszamy wypowiedzi Naszych Czytelników, dotyczące interesujących i aktualnych zagadnień, bez względu na nasze w danej sprawie stanowisko.

Redakcja

O godność polskiej Łodzi

Na terenie naszego miasta powołano do życia szereg organizacyj, których celem jest, jak to widać z nazw tychże dobro naszego Kominogrodu.

Są to: Towarzystwo Przyjaciół Łodzi, Towarzystwo Przyjaciół Bałut, Towarzystwo Przyjaciół Chojen, i t.d.—Zdaje się, że każda dzielnica naszego miasta ma organizację o podobnych celach.

Towarzystwa te istnieją, mają członków opłacających ustalone składki, odbywają się posiedzenia tychże...i t. d. — **A Łódź nasza, biedna Łódź, jak dawniej tak i dzisiaj jest zapomniana, omijana i sterczy na szarym końcu naszych polskich miast!**

Rokrocznie rozmaite organizacje wielu miast w Polsce organizują: jakieś dni, święta, wystawy, miast swoich i t. p. imprezy. Czynią to jedynie w tym celu aby miasta te ożywić, zachęcić mieszkańców innych miast i okolic do ich zwiedzania, a jeśli się da, to ściągnąć nawet i obcych turystów. Oczywiście podnosi to nie tylko prestiż danych miast, ale jednocześnie przynosi im pewne korzyści materialne. Każdy bowiem zwiedzający pragnie zaopatrzyć się w jakąś pamiątkę, aby utrwalić wspomnienia z pobytu w jakiejś miejscowości, a ponadto, przez zapoznanie się z życiem miasta, często staje się odbiorcą produktów jego wytwórczości. Nie bez korzyści dla miasta jest także, choćby tylko czasowo, na krótko, podniesienie zapotrzebowania pokoi mieszkalnych oraz poważny wzrost konsumcji spożywczej. Jakie to ma znaczenie dla hotelarstwa i rolnictwa, nie potrzeba chyba wyjaśniać.

I tak, Poznań bardzo często organizuje wystawy, Kraków ma „Dni Krakowa“, Wilno urządza też różne imprezy, Lwów, Kalisz, a nawet i mały Łowicz i jeszcze mniejszy Lisków. Są to miasta znacznie mniejsze od Łodzi, nie mówiąc naturalnie o stolicy — Warszawie, do tych wszystkich miast organizuje się wycieczki zbiorowe, uruchamia się specjalne pociągi, z obniżoną do 75% taryfą za przejazdy kolejowe, dając przez to możność mieszkańcom odległych miejscowości zwiedzenia tych miast i ich osobistości. Wiele uzdrowisk, stacyj klimatycznych i turystycznych korzysta ze specjalnych udogodnień i zniżek kolejowych. **Są to wyniki starań...**

Jedynie nasza Łódź, przeszło półmilionowe miasto, położone prawie „w samym sercu Polski“, ze swym tysiącem dymiących kominów fabrycznych, warkotem maszyn tkackich i przędzalniczych, nasza Łódź zakopcona, — **jest zapomniana, odosobniona, podobna do cichej, tonącej w bajorach wsi, na zapadłych gdzieś mokradłach Polesia.**

Od czasu do czasu jakiś „zażyły“ kupiec z Kołomyi, Tarnowa czy Kazimierza, wybierze się po „zakup bławatów“, a reszta to tylko ze słyszenia wie, że jego koszula, czy inna część bielizny jest zrobiona z płócien, wytwarzanych przez Geyera, Scheiblera i t. d. Wprawdzie panie nasze chełpią się pięknymi wzorami kretonów, ale o Łodzi to nie mają żadnego pojęcia.

Czyżby nie było w Polsce ludzi chętnych ujrzenia gigantycznego rozmachu łódzkich zakładów przemysłowych, ogromu hal i maszyn fabrycznych, zakopconego lasu kominów, buchających czarnymi kłębami dymu, — **największego w Polsce ośrodka przemysłu włókienniczego? — Czyż nie ma w Polsce ludzi ciekawych oglądnięcia łódzkiego getha — „Starówki“ — pełnego rozgorączkowanych, krzyczących i o.......... żydów?!**

Czyż nie można by było zorganizować zbiorowych wycieczek: dni Łodzi, dnia kominów łódzkich, dnia „rozgrzebanej“ Łodzi z powodu i bez powodu — kanalizacyjno-gazowo-pastowotramwajowego, dnia „pieśni maszyn“ łódzkich, dnia malowania płotów i tynkowania domów oraz wiele, wiele innych tak ciekawych! a specyficznych dla Łodzi — „polskiego manchesteru“ — rzeczy?

Przypuszczam, że znalazłoby się dużo, — dużo godnego obejrzenia, prócz „łódzkiej biedoty“, „nędzy Bałut i baraków dla bezdomnych na Chojnach“, - jako atrakcyj rzeczywistych i oczywistych!

Czy nie byłoby pożądane, aby Towarzystwa Bałut, Łodzi, Chojen, Widzewa i t. d. wystąpiły z odpowiednią inicjatywą? Ta niewątpliwie zostałaby poparta tak przez czynniki „miarodajne“, jak i przez przemysł łódzki, kupiectwo i rzemiosło. **Na pewno znalazłyby się na to i fundusze i ludzie do pracy. Trzeba tylko chcieć!**

Łódź, dnia 8 czerwca 1938 r.

Bogumił Michalski.

„Psychologia sprzedaży“

Doskonały ten artykuł, ze względu na ważną treść oraz poważną objętość, będziemy ogłaszali w kilku numerach. — Red.

Każda sprzedaż jest sama w sobie zagadnieniem. W obecnych czasach oprócz doświadczenia praktycznego, sprzedawca musi posiadać odpowiednie wykształcenie fachowe, pozwalające mu odrazu przystąpić do właściwie zorganizowanej sprzedaży. Rola sprzedawcy nie jest tu wcale bierną.

Wiemy, że każdy kupujący przybywając do jakiegoś składu ma już z góry ułożoną pewnego rodzaju listę przedmiotów, które pragnie nabyć. Układa on ją w ten sposób, że na pierwszym miejscu umieszcza tę rzecz, która jest mu najpotrzebniejsza, na drugim i następnych te, które są mu coraz mniej potrzebne. Gdyby taka lista z góry ułożona przez kupującego nie podlegała żadnym zmianom, wtedy rola sprzedającego byłaby bierna. Tymczasem wcale tak nie jest.. Kolejność przedmiotów ułożonych w odpowiednim porządku i składających się na wyżej wspomnianą listę podlega stałym zmianom zależnie od wpływów zewnętrznych. I tutaj sprzedający może mieć zupełnie słuszną nadzieję, że potrafi zmienić kolejność ułożonych zawczasu przedmiotów. Lista kupującego musi mieć jednak pewną granicę, która stanowi możność zapłacenia za towar. Sprzedawca zaś zniżając cenę dla doprowadzenia aktu sprzedaży do skutku nie powinien przekroczyć kosztów produkcji danego towaru.

Jeśli chodzi o towar, to ten od producenta dochodzi do konsumenta drogą pośrednią przez hurtownika, a następnie detalistę. Zdarza się jednak, że pośrednictwo hurtownika i detalisty kosztuje zbyt drogo, wówczas albo sprzedawcy tworzyrzą związki, które pomijając wszelkie pośrednictwo nabywają towar u wytwórcy, albo też ci ostatni sami zakładają składy, gdzie sprzedają swoje produkty.

Przystępując do właściwie zorganizowanej sprzedaży jakiegoś towaru w określonej miejscowości trzeba przede wszystkim poznać dokładnie właściwości tego towaru, to jest jego użyteczność, jakość, łatwość przechowania, dostawę, towary uzupełniające, zapotrzebowanie, cenę, możliwy zysk, wpływ mody i wiele innych jeszcze czynników. Następnie trzeba zbadać samą miejscowość, gdzie mamy sprzedaż zorganizować, jej klimat, zamożność ludności, jej charakter, zdolność kupna mieszkańców według ich płci, narodowości i t. p. Wiadomem jest bowiem, że Francuzi lubią zbytek, zawsze pozostając oszczędnymi. Niemcy pragną wszystko nabywać po cenach możliwie najniższych. Narody Europy Południowej w zakupach swoich ograniczają się do tego, co jest im najbardziej potrzebne i t. d. W zależności zatem od miejsca sprzedaży, trzeba odpowiednio ją zorganizować, oraz sprowadzić odpowiedni towar.

Sam wybór miejsca, gdzie lokal naszego składu będziemy chcieli założyć nie jest również rzeczą łatwą. Trzeba tu uwzględnić przede wszystkim ruch uliczny, miejsca, gdzie przechodnie najliczniej się zatrzymują i t. d. i t. d.

Jako przykład może służyć jedna z wielkich firm zagranicznych, produkujących wyroby tytoniowe, która postanowiła otworzyć własne sklepy w różnych częściach miasta. Rozesłała ona swoich urzędników do tych dzielnic, gdzie projektowała otworzenie składu i kazała im liczyć ilość przechodniów w dniu roboczym, oraz określić ich zdolność nabywczą. Na podstawie dopiero raportów otworzono składy tam, gdzie można było spodziewać się największego zbytu towarów.

d. c. n.

F. J.

ODDZIAŁY
„Narodowego Życia Gospodarczego“

CZĘSTOCHOWA — Al. Wolności nr 18 m. 9 — p. Henryk Waczyński.

LWÓW — ul. Pl. Bernardyński nr. 17 m. 8 p. red. Kazimierz Partyka

PABIANICE — ul. Puławskiego nr 13/15 p. Kazimierz Jakubowski.

WARSZAWA — ul. Złota 30 m. 15 p. kpt. Leon Grzegorzak

WIELUŃ — ul. P. O. W. nr 4, p. Tadeusz Marczewski.

ZAWIERCIE — ul. Limanowskiego nr 1 p. Tadeusz Wiltosiński.

Zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich

Warszawa, 14 czerwca 1938 r.

Pod przewodnictwem p. Prezesa Henryka Bruna, przy bardzo licznym udziale przedstawicieli stolicy i delegatów Oddziałów prowincjonalnych, odbyło się zebranie Rady Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Rada dokonała wyboru Zarządu Stowarzyszenia na kadencję 1938/39 w składzie następującym: Henryk Brun — Prezes, Stefan Barcikowski, Józef Grodzki, Eugeniusz Wencel — wiceprezesi, Jan Chowańczak, Jerzy Machlejd — sekretarze, Wacław Karczewski, Jakób Marek, Adam Pakulski — członkowie Zarządu.

Dokonano również wyborów członków Komisji Arbitrów i Komisji Kwalifikacyjnej.

Z kolei Rada, na wniosek Zarządu Stowarzyszenia, jednomyślnie uchwaliła nadanie odznaki honorowej Stowarzyszenia p. Władysławowi Tomaszewskiemu, jednemu z założycieli i zasłużonemu długoletniemu prezesowi Koła Kupców Gałęzi Włókienniczej przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich.

P. Dyr. A. Czarnecki złożył następnie sprawozdanie z prac nad realizowaniem uchwał Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego w dziedzinie handlu zagranicznego, po czym adw. L. Grabowski, radca prawny Stowarzyszenia, zreferował akcję Stowarzyszenia w sprawie zmiany ustawy o nieuczciwej konkurencji oraz główne zasady projektu nowelizacji prawa przemysłowego.

Rada wysłuchała również sprawozdania dyr. T. Topolnickiego z konferencji z przedstawicielami oddziałów Stowarzyszenia, jaka miała miejsce w godzinach porannych.